

Nie trzeba się bać nietoperzy

Data publikacji: 30.06.2016 17:30

Choć za przypadek zarażenia wścieklizną, który wydarzył się ostatnio w Skoczowie, odpowiada nietoperz, nie ma się co bać - przekonują specjaliści. To odosobniony przypadek, nietoperze nie są specjalnym zagrożeniem, równie dobrze wściekliznę może przenieść polna mysz.

Po naszym ostatnim artykule na temat wścieklizny w Skoczowie [Pisaliśmy: [Wścieklizna w Skoczowie](#)] napisał do nas Marcin Warchałowski, Prezes Stowarzyszenia Dziewięcił Specjalista chiropterolog (zajmuje się badaniem nietoperzy), odwołując się do naszego artykułu i rozporządzenia Powiatowego Lekarza Weterynarii, lek. wet. Bogusława Kubicy.

- Jak wynika z upublicznionego komunikatu decyzja ta została podjęta na podstawie "stwierdzenia przypadku wścieklizny u nietoperza". Podczas gdy, jak wynika z telefonicznej rozmowy prowadzonej z panem Bogusławem Kubicą, badania na odnalezionym martwym nietoperzy nie prowadzono. Jak wynika z rozmowy, wściekliznę stwierdzono jedynie u kota domowego, którego się podejrzewa o zabicie odnalezionego wplątanego w siatkę balkonową nietoperza. To przeinaczenie, w sposób znaczący zmienia przekaz i wskazuje nietoperza jako wektora wirusa. Tak nieprofesjonalnie zachowanie wywołuje u okolicznych mieszkańców bezpodstawny strach przez nietoperzami, co w dalszej konsekwencji może prowadzić do niszczenia chronionych prawem schronień nietoperzy na strychach domów i szkół. Chcieliśmy jednocześnie przypomnieć, że jak wynika z raportu EFSA (European Food Safety Authority). Prawdopodobieństwo odnalezienia wirusa wścieklizny u nietoperzy (1,3%), jest niższe niż u bydła domowego (6,2%). Prosimy zatem o sprostowanie informacji znajdujących się na Państwa portalu oraz zwrócenie uwagi, czy działania Powiatowego Lekarza Weterynarii w Cieszynie była zgodna z przyjętymi procedurami – pisze w mailu do Redakcji.

Poprosiliśmy o wyjaśnienia lek. wet. Bogusława Kubicę, Powiatowego Lekarza Weterynarii w Cieszynie: - **To pomyłka. Pan Marcin Warchałowski musiał mnie źle zrozumieć. Wściekliznę wykazało badanie u nietoperza właśnie. Dane w rozporządzeniu były prawidłowe.**

Jak zaznacza Kubica, nie należy bać się z tego powodu specjalnie nietoperzy, czy ich przeganiać z gniazd. - **Zachorowania nietoperzy na wściekliznę są dość rzadkie, na naszym terenie od kilkudziesięciu lat nie było takiego przypadku. Wścieklizna właściwie ogólnie jest już rzadka – ostatni przypadek u kota był w 1996, u lisa w 2001. Więc nie ma co demonizować nietoperzy, wściekliznę może przenieść równie dobrze niepozorna polna myszka. Trzeba zaszczepić zwierzęta, siebie również. Nie należy podnosić zwłok zwierząt, najlepiej zadzwonić do odpowiednich służb, one się tym zajmą. Jeśli mamy podejrzenie, że zwierzę jest chore lub że padłe zwierzę było chore, należy dzwonić do nas, sprawdzimy każda wątpliwość, zbadamy w laboratorium.**

Jak długo w Skoczowie obszar wyznaczony w rozporządzeniu będzie zagrożony wścieklizną? - **Na termin nie mam wpływu, określa je rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wynosi on 3 miesiące. Przez ten czas będziemy na tym terenie badać wszelkie przypadki padłych zwierząt czy podejrzenia zarażonych** – dodaje Kubica.

Podsumowując, choć wścieklizna pojawiła się u nietoperza w Skoczowie, nie powinniśmy wpadać w panikę na jego widok. Każde dzikie zwierzę czy niezaszczepione lepiej trzymać na dystans, jednak nie musimy panicznie bać się tych ssaków. Pożytecznych, dodajmy, bo polują na owady, szkodniki roślin (nawet kilka tysięcy owadów w ciągu nocy), a ich guano to doskonały nawóz do kwiatów. Nietoperze są też ważnym ogniwem w skomplikowanym układzie powiązań międzygatunkowych. Oprócz tego, że redukują populacje różnych gatunków owadów, same są też pokarmem dla innych zwierząt, np. sów.

